



„Stworzyłeś nas, Panie, dla siebie, i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie.” – Św. Augustyn, Wyznania.

Wprowadzenie: Świat zraniony przez utratę sensu

Żyjemy w epoce, którą można streścić jednym słowem: *pustka*. Nie chodzi o pustkę fizyczną, lecz duchową. To pustka ludzkiej duszy, która nie wie już, kim jest, skąd pochodzi i dokąd zmierza. To cicha rozpacz współczesnego człowieka, który – choć otoczony technologią, hałasem i bodźcami – czuje się samotny, rozbity, oderwany od całości. W tej płynnej kulturze, jak nazywał ją Zygmunt Bauman, wielu szuka odpowiedzi w ideologiach, ruchach społecznych, chwilowych emocjach, a nawet w całkowitym odrzuceniu wszystkiego. Ale pustka pozostaje.

W tej otchłani wyłaniają się dwie postacie historyczne, które miały ogromny wpływ na demontaż sensu transcendentnego: **Friedrich Nietzsche** i **Karol Marks**. Oboje, z filozoficznego i politycznego punktu widzenia, przyczynili się do zasiania ziarna zerwania: odrzucenia Boga jako centrum kosmosu i człowieka jako istoty stworzonej dla nieskończoności.

Dziś to sfermentowane dziedzictwo zaowocowało tym, co możemy nazwać **postmodernistyczną pustką**. I tylko **Chrystus**, Wcielony Logos, może wypełnić tę otchłań. Niniejszy artykuł ma na celu poprowadzić cię tą drogą: od ran zadanych przez Nietzschego i Marksa do wiecznej i zawsze nowej odpowiedzi, jaką oferuje nam Ewangelia.

1. Nietzsche: Śmierć Boga i krzyk nihilizmu

Friedrich Nietzsche (1844–1900) był bez wątpienia jednym z największych prowokatorów myśli nowoczesnej. Jego słynne zdanie „**Bóg umarł**” było raczej wyrazem bólu niż triumfu. W swoim dziele *Wesoła nauka* pisze:

„Bóg umarł. Bóg pozostaje martwy. A my go zabiliśmy. Jak pocieszymy się, my – zabójcy wszystkich zabójców?”



Nietzsche trafnie zauważył, że zachodnia cywilizacja faktycznie przestała wierzyć w Boga. To, co kiedyś nadawało sens, moralność, porządek i cel życiu, zostało uznane za ludzki konstrukt. Usuwając Boga z horyzontu, pozostał tylko **nihilizm** – pustka, całkowity brak sensu.

Jego odpowiedzią był **nadczłowiek** – jednostka, która sama siebie tworzy, ustanawia własne wartości i żyje poza dobrem i złem. Ale czy to prawdziwa wolność? W rzeczywistości to rozdierająca samotność.

Teologicznie rzecz ujmując, dramat Nietzschego to dramat stworzenia odłączonego od swojego Stwórcy. To powtórzenie grzechu pierworodnego: „bądźcie jak Bóg” (Rdz 3,5) – iluzja całkowitej autonomii, która zawsze prowadzi do zniewolenia.

2. Marks: Religia jako opium i przesunięta nadzieja

Karol Marks (1818–1883), ojciec materializmu historycznego i komunizmu, nie postrzegał religii jako prawdy, ale jako narzędzie władzy. W swoim słynnym zdaniu stwierdził:

„Religia to opium ludu.”

Dla Marksa religia była iluzją usypiającą świadomość, utrzymującą uciśnionych w ich miejscu i przeszkadzającą rewolucji społecznej. Raj nie był już w niebie, lecz miał być zbudowany tu, na ziemi – poprzez walkę klas, zniesienie własności prywatnej i zanik państwa.

Problem teologiczny polega na tym, że Marks zastąpił **cnotę teologalną nadziei** – jedną z najwznioślejszych cnót duszy chrześcijańskiej – nadzieją ziemską. Ale każda ludzka próba ustanowienia Królestwa bez Króla kończy się totalitaryzmem, o czym świadczy historia XX wieku: gułagi, obozy koncentracyjne, cenzura, śmierć milionów ludzi.

Spółeczna nauka Kościoła uznaje konieczność sprawiedliwości społecznej, ale opartą na niezbywalnej godności osoby ludzkiej stworzonej na obraz Boga i zakorzenionej w miłości, a nie w walce. Papież Pius XI wyraził to jasno w encyklice *Quadragesimo Anno* (1931):
„Komunizm jest z istoty swojej zły i nikt, kto chce ocalić cywilizację chrześcijańską, nie może z nim współpracować w żadnej dziedzinie.”



3. Postmodernizm: Osierocone dziecko nowoczesności

Dziś, po upadku wielu ideologii, świat nie powrócił do Boga, lecz pogłębił **postmodernistyczną pustkę**. To epoka naznaczona przez:

- Relatywizm: „Nic nie jest prawdą dla wszystkich.”
- Subiektywizm: „Liczy się tylko to, co czuję.”
- Hedonizm: „Przyjemność to jedyne dobro.”
- Fragmentację: brak wielkich narracji i wspólnego celu.
- Ekstremalny indywidualizm: „Jesteś własnym projektem.”

Żyjemy w pewnym rodzaju „praktycznego ateizmu”: nie odrzuca się Boga słowami, ale żyje się tak, jakby Go nie było. To gleba, na której wyrastają lęk, depresja, samotność, apatia i samobójstwo.

Papież Benedykt XVI trafnie zdiagnozował tę sytuację: *„Dyktatura relatywizmu, która nie uznaje niczego za ostateczne i jako ostateczną miarę pozostawia jedynie własne ja i jego zachcianki.”*

4. Tylko Chrystus wypełnia otchłań

I oto na scenę wchodzi **Chrystus**, nie jako teoria, ale jako Żywa Osoba. Nie przyszedł, by dać nam nową ideologię, ale by **objawić oblicze Ojca** i przywrócić naszą boską godność. Sam powiedział:

„Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.” (J 14,6)

Wobec pustki Chrystus jest **pełnią**. Wobec nihilizmu – **sensem**. Wobec ideologii – **Wcieloną Prawdą**. Wobec postmodernistycznego egoizmu – **całkowitym darem z siebie**.

Teologicznie, tylko w Chrystusie odnajdujemy:



- Prawdę o Bogu: nie jako o istocie odległej, ale jako o kochającym Ojcu.
- Prawdę o człowieku: stworzeniu umiłowanym, odkupionym, powołanym do wieczności.
- Sens cierpienia: nie jako absurdu, lecz jako uczestnictwa w krzyżu odkupieńczym.
- Nadzieję nieba: nie jako ucieczkę, ale jako ostateczne spełnienie.

Święty Paweł głosił to z mocą:

„W Nim zostało stworzone wszystko: to, co w niebiosach i to, co na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne... Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie.” (Kol 1,16-17)

5. Praktyczne zastosowania w codziennym życiu

Jak wypełnić otchłań, którą Nietzsche i Marks pomogli wykopać w duszy współczesnego człowieka? Jak żyć z Chrystusem w środku postmodernistycznej pustki? Oto kilka duchowych i duszpasterskich wskazówek:

a) Odkryj na nowo ciszę i modlitwę

W świecie pełnym hałasu, cisza jest miejscem, gdzie mówi Bóg. Modlitwa osobista, adoracja eucharystyczna, różaniec, dobrze przeżyta liturgia... to wszystko porządkuje duszę.

b) Odbuduj wspólnotę

Kościół to **wspólnota zbawienia**, nie indywidualny projekt. Szukaj grup, wspólnot, chrześcijańskich przyjaźni, w których możesz dzielić się wiarą i życiem.

c) Pogłębiaj swoją wiarę

Pustkę pogłębia również ignorancja. Czytaj Ewangelię, Katechizm, wielkich świętych i doktorów Kościoła. Poznaj prawdę, by móc nią żyć w wolności.



d) Żyj miłością

Postmodernizm czyni nas obojętnymi. Chrystus wzywa nas do konkretnej miłości: wobec ubogiego, cierpiącego, innego. Miłość to najbardziej wiarygodne oblicze chrześcijaństwa.

e) Dawaj świadectwo z radością

W świecie bez nadziei chrześcijanin ma promieniować radością, która nie zależy od okoliczności, bo ma swoje źródło w Bogu.

Zakończenie: Tylko w Chrystusie – pełnia życia

Nietzsche i Marks byli prorokami świata bez Boga. Ich głosy nadal rozbrzmiewają w dzisiejszej kulturze. Ale rozbrzmiewa też inny głos – starszy i wieczny – głos Dobrego Pasterza:

„Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości.” (J 10,10)

To jedyna droga, która wypełnia otchłań. Nie przez teorie, nie przez utopie, ale przez Osobę: **Jezusa Chrystusa**.

Nie bój się pustki. Wejź w nią z Chrystusem. Bo tam, gdzie wszystko się wali, **On trwa**.

„Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego.” (J 6,68)